

Z siłowni Jaworzno II

Już w niedługim czasie z dalszych turbin, montowanych w siłowni Jaworzno II, popłynie energia elektryczna. Tempo robót w rejonie turbinowni nabiera szczególnego rozmachu w okresie współzawodnictwa dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej. Obecnie na ukończeniu już jest niezwykle ważny etap robót. Brygady montażowe szybko przeprowadzają centrowanie tzw. kół kierujących, po czym na stałe wmontowany zostanie potężny wirnik. Sprawnie przebiega również montaż szeregu urządzeń pomocniczych.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 178 (3118) ROK X

ŁÓDŹ, WTOREK 27 LIPCA 1954 ROKU

CENA 15 GR

Spółdzielcy z Izabelowa wzywają do współzawodnictwa w dostawach zboża

Wiele spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie spieszy z wypełnieniem swego patriotycznego obowiązku wobec ludowej ojczyzny odstawiając pierwsze zboże do punktów skupu.

I tak spółdzielnia produkcyjna w Nieżynie, w pow. piotrkowskim, zawiązała do punktu skupu 61,75 q zboża. W dniu 21 bm. pod magazyn zbożowy w gminie Rogóźno w pow. łęczyckim zjechał Z. Pawlak, przywożąc swoje zboże na poczet obowiązkowych dostaw. Zdobył on „pierwszy kwit” w gminie.

Wielu młodych i średnioletnich chłopów naszego województwa z dumą melduje o całkowitym wypełnieniu obowiązków wobec państwa. I tak w pow. łęczyckim roczny plan dostaw zboża wykonali: Zdzisław Kurczewski z Podębic, Henryk i Stanisław Dębscy z gromady Baldrychów, Stanisław Więckowski z Tumusina i inni. W pow. łódzkim zaś w realizacji planu obowiązkowych dostaw przodują: Władysław Pliha — soltys gromady Kurówice i Feliks Ścigaczewski z gminy Bruźca Wielka.

„Pierwszy kwit” w gminie Korczew w pow. sieradzkim uzyskała spółdzielnia produkcyjna w Izabelowie, przywożąc do punktu skupu pierwsze wymłócone żyto w ilości 20 q. Jako drugi w tej gminie odstawił zboże indywidualnie gospodarujący chłop, ob. Szewczyk z Izabelowa.

Spółdzielcy z Izabelowa wzywają wszystkich spółdzielnie w pow. sieradzkim do współzawodnictwa o przedterminowe zakończenie dostaw zboża.

Chłopi z gromad: Stanisławów, Modlica i Stobin założyli gospodarstwa zespolowe

Wytężona praca agitatorów partyjnych oraz osiągnięcia gospodarstw istniejących spółdzielni produkcyjnych coraz bardziej oddziaływały na pracujących chłopów, gospodarujących indywidualnie, utwierdzając ich w przekonaniu o wyższości gospodarki zespolowej. Dlatego też ostatnio nie ma dnia, aby w województwie naszym nie powstała spółdzielnia produkcyjna. Chłopi zrywają ze starymi, zacofanymi formami gospodarowania i wstępują na nową drogę — drogę zespolowej pracy.

W dniu 24 bm. zostało zorganizowane gospodarstwo zespolowe w gromadzie Stanisławów, gminy Króśnice, w pow. kutnowskim. Założyło je 12 mało i średnioletnich chłopów. W tymże dniu powstała spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Modlica, gminy Rzgów, w pow. łódzkim, do której przystąpiło 12 najbardziej świadomych pracujących chłopów. Spółdzielnia tej nadano nazwę „22 Lipca”.

Do spółdzielni produkcyjnej, zorganizowanej w dniu 25 bm. w gromadzie Stobin gminy Konopnica w pow. wieluńskim, przystąpiło 10 rolników.

Premier Czou En-lai mówi na lotnisku w Warszawie:

Umocnienie przyjaźni i współpracy między Polską i Chinami jeszcze bardziej pomnoży siły pokoju na całym świecie



W drodze powrotnej z konferencji genewskiej do Chin — dnia 26 bm., przybył do Warszawy na zaproszenie rządu PRL premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai.

Premierowi Czou En-laiowi towarzyszą: pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych Czan Wen-tan i dyrektor generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wan Bin-nan oraz inni członkowie delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję genewską.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia oraz towarzyszących mu gości witał: prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab, sekretarz KC PZPR — Franciszek Mazur, wiceprezesi Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz i Stefan

Jędrzychowski, minister Spraw Zagranicznych — Stanisław Skrzyszewski, członkowie Rady Państwa i członkowie rządu, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Na lotnisku obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce — Tseng Yung-chuan wraz z członkami ambasady.

Po przybyciu premiera Czou En-laia na lotnisko orkiestra odegrała hymny narodowe Chińskiej Republiki Ludowej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Kompania honorowa WP sprezentowała broń.

Prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz i premier Państwowej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, w towarzyszącym wiceministra Obrony Narodowej gen. broni Stanisława Popławskiego, przeszli przed frontem kompanii honorowej Wojska Polskiego.

Następnie premier Czou En-lai wygłosił na lotnisku przemówienie powitalne.

Przemówienie premiera Czou En-laia

Szanowny Towarzyszu Prezesie Rady Ministrów! Droży Towarzysze i Przyjaciele!

Jestem głęboko wzruszony, iż po zakończeniu konferencji genewskiej mam zaszczyt mieć możność odwiedzenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Korzystając z okazji przybycia do stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Warszawy, chcę przede wszystkim w imieniu rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej przekazać rządowi i narodowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gorące pozdrowienia. Chcę także z głębi serca podziękować rządowi polskiemu za gościnne zaproszenie.

Głęboka przyjaźń łączy narody Polski i Chin. Jestem przekonany, że dalsze umocnienie przyjaźni i współpracy pomiędzy naszymi krajami wniesie cenny wkład w dziedzinę ogólnego podniesienia ekonomiki naszych krajów i w ogólnie dzieło zachowania pokoju na całym świecie.

Osiągnięte niedawno na konferencji genewskiej porozumienie w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach spotkało się z gorącym poparciem ze strony narodów Polski i Chin, bowiem położyły one nie tylko kres wojnie w Indochinach, ale dały także nową nadzieję na zawarcie i utrzymanie zbiorowego bezpieczeństwa i pokoju w Azji i w Europie. Swoim uczestnictwem w pracy komisji nadzorczej państw neutralnych i neutralnej komisji repatriacyjnej jeńców wojennych w Korei, rząd i naród polski okazują swą pomoc w realizacji rozejmu w Korei, a obecnie wzmaga znowu udział w pracy międzynarodowej komisji nadzorczej nad realizacją przerwania działań wojennych w Indochinach.

Rząd i naród polski wnoszą ogromny wkład w dzieło utrzymania pokoju w Azji. Rząd i naród chiński gorąco podtrzymują wysiłki rządu i narodu polskiego zmierzające do utrzymania pokoju. Umocnienie przyjaźni i współpracy między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową jeszcze bardziej pomnoży siły pokoju na całym świecie, którym przewodzi Związek Radziecki i jeszcze bardziej wzmocni pokój i bezpieczeństwo zarówno w Azji, jak i w Europie.

Niech żyje przyjaźń i współpraca między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową! Niech żyje pokój na całym świecie!

Mendes-France rozpatruje propozycje zawarte w nocy rządu ZSRR

Jak donoszą z Paryża, wielu polityków francuskich, w tym również szereg doradców premiera, nalega na przyjęcie przez Francję propozycji zawartych w nocy rządu radzieckiego. Dnia 25 bm. premier Mendes-France rozpatrywał te sprawy na naradzie z urzędnikami Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jak podano do wiadomości, jeśli Mendes-France zdecydowałby, że podjęcie próby w kierunku przekonania Stanów Zjednoczonych, by wzięły udział w tej konferencji, ma jakies szanse uda się — być może — samolotem do Waszyngtonu, by zobaczyć się z Eisenhowerem.



NA ZDJĘCIU: udekorowany z okazji zawarcia rozejmu w Indochinach gmach KC Francuskiej Partii Komunistycznej w Paryżu. Fot. — CAP

Nie będziemy szczeni wysiłków w walce o zjednoczenie Vietnamu

Orędzie prezydenta Ho Si Mina do narodu

PEKIN, 26. 7. Agencja Nowych Chin podaje, że 22 lipca br. w związku z podpisaniem w Genewie porozumienia w sprawie przerwania działań wojennych w Vietnamie, Laosie i Kambodży, prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, Ho Si Min, wysłował orędzie do narodu i Armii Vietnamskiej.

Rozkaz o wstrzymaniu ognia w Patet Lao

PEKIN, 26. 7. Jak podaje Vietnamska Agencja Prasowa, minister obrony narodowej rządu oporu Patet Lao i dowództwo wojskowe vietnamskich ochotników ludowych w Patet Lao wydali wspólny rozkaz o wstrzymaniu ognia w Patet Lao.

Na konferencji genewskiej, która pomyślnie zakończyła swe obrady 21 lipca — głosi m. in. rozkaz — podpisano porozumienie w sprawie zaprzestania działań wojennych w Patet Lao oraz w Vietnamie i Kmerze. Kraje, które uczestniczyły w konferencji genewskiej uznają suwerenność narodową i niezawisłość Patet Lao.

Minister obrony narodowej rządu oporu Patet Lao i dowództwo wojskowe vietnamskich ochotników ludowych w Patet Lao rozkazują: wszystkim oddziałom armii regularnej Patet Lao, oddziałom wojsk nieregularnych i partyzantom oraz vietnamskim ochotnikom ludowym ściśle przestrzegać warunków rozejmu podpisanego na konferencji genewskiej, przerwać działania wojenne na wszystkich odcinkach frontu o godzinie 7 rano (według czasu miejscowego) dnia 6 sierpnia.

...i w Kmerze

Dowództwo naczelne armii ludowej-wyzwolenczej Kmeru i dowództwo vietnamskich ochotników ludowych rozkazują wszystkim oddziałom wojskowym zaprzestania ognia dnia 7 sierpnia o godzinie 7 rano czasu miejscowego.

Konferencja w Trung Gia

PEKIN, 26. 7. Vietnamska Agencja Prasowa podaje, że w dniu 25 bm. odbyły się dwa nadzwyczajne posiedzenia konferencji wojskowej w Trung-Gia.

W czasie tych posiedzeń delegacja dowódców naczelnych Vietnamskiej Armii Ludowej i sił zbrojnych Unii Francuskiej zakończyły dyskusję nad problemem przerwania ognia i przygotowały się do podpisania dokumentu o zaprzestaniu ognia w Indochinach.

W dniu 26 lipca konferencja kontynuowała obrady. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że w dniu 27 lipca przewiduje się zakończenie prac konferencji wojskowej w Trung-Gia.

Występy Państwowego Akademickiego Teatru Małego w Łodzi

Państwowy Akademicki Teatr Mały, który przybędzie do Łodzi dnia 9 sierpnia, wystąpi w sali Teatru Nowego z następującymi przedstawieniami:

Dnia 9 i 12 sierpnia br. — komedia A. N. Ostrowskiego pt. „Intrajna posada”, 10 sierpnia — sztuka I. Popowa i A. Stiepanowa pt. „Port Artur”, wg powieści Stiepanowa, dnia 11 sierpnia sztuka M. Gorkiego pt. „Wassa Zelnowa”.

Wykonamy plan lipcowy przed terminem — przyrzeka załoga tkalni ZPB im. Harnama

Z dużej sali, wypełnionej warkołem pracujących krosien, wchodzi się do pokoju kierownictwa tkalni. Kierownik tkalni kolorowej ZPB im. Harnama, Władysław Bartnicki, przegląda właśnie cyfry wykonania planu. — Plan półroczny wykonaliśmy na 2 dni przed terminem — oświadcza. — Zdania za dwie dekady lipca wykonaliśmy w 102,4 proc., a plan produkcji i gatunku przekroczyliśmy o 3,5 proc.

Tow. Karol Krysiak, selenowy, zna dobrze swoją załogę. — Nasze tkacki starają się pracować coraz lepiej — opowiada. — Zwracając baczną uwagę na wyrobień warkoła do końca i dbając o czystość krosien. W warkoła o wysoką jakość i oszczędność wyróżnia się tkaczka Genowefa Kmin.

O tej tkaczce wyraża się również z uznaniem mistrz Szumowski.

— Kminowa dobrze pracuje — stwierdza. — Jest przy krosnach przed rozpoczęciem zmiany. Przygotowuje sobie warkoła na zapas, ogląda war-

zadowalają jednak ambitnego majstra. Pragnie on uzyskać jeszcze wyższą jakość i nadal zmniejszać ilość odpadków.

A możliwości, takie są — stwierdza Ludwik Szumowski. — Musimy przyjąć z pomocą takim kłaczom jak Henryk Szymczak i Zofia Ciolek, a będą uzyskiwać wyższą jakość. Pomoczą również tow. Halinie Pasek w walce o zmniejszenie ilości odpadków.

Zespołów ubiegających się o palmę pierwszeństwa jest wiele w tkalni kolorowej. Dobre wyniki osiąga również zespół mistrza Adriana Sadowskiego.

Dzienna załoga tkalni kolorowej ZPB im. Harnama z każdym dniem pracuje lepiej i lepiej. Ona przed terminem realizowała plan lipcowy. I niewątpliwie pragnienie to dotychczasowe wyniki nie spełni.

W radach narodowych miasta Łodzi

Remont pomieszczeń szkolnych

Wydział Oświaty Prezydium RN m. Łodzi czyni niezbędne kroki, aby w nowym roku szkolnym 1954-55 stworzyć dzieciom jak najlepsze warunki nauki.

W tym celu poddano remontowi około 200 budynków szkolnych, świetlic i przedszkoli. Roboty wykonuje MPR-B. Komisja oświaty Rady Narodowej mobilizuje komitety rodzicielskie do pomocy przy remontach. Wszędzie tam, gdzie komitety rodzicielskie włączyły się już do tej akcji, prace szybko postępują naprzód i nie budzą zastrzeżeń co do jakości wykonywanych remontów. Tak np. komitet rodzicielski w szkole podstawowej przy ul. Narutowicza 58, dopiłnował, aby MPR-B wykonało remont zgodnie z harmonogramem i kosztorysem. Do chwili obecnej remonty wykonano już w około 30 proc. zaplanowanych obiektów.

Całkowite ukończenie remontów przewidziane jest na 15 sierpnia. Termin jest krótki. Prezydium RN m. Łodzi winno więc zająć się o terminowe nadsyłanie materiałów potrzebnych do remontów, ponieważ dostawa ich dotychczas szwankuje.

Na cześć dziesięciolecia

W celu uczczenia 10-lecia Polski Ludowej, pracownicy Prezydium DRN Łódź-Widzew podjęli przed 22 Lipca szereg cennych zobowiązań.

Postanowili oni m. in. przepracować łącznie 1000 godzin (po 16 godzin każdy) przy sprzeczce ziół w spółdzielni produkcyjnej w Olechowie. 19 lipca około 40 pracowników prezydium pracowało już na polach spółdzielni, pomagając przy wianowaniu snopów i ustawianiu mendli.

W trosce o zdrowie młodzieży

Komisja zdrowia DRN-Ruda wykazuje wiele troski o warunki zdrowotne młodzieży szkolnej. Np. 14 i 15 lipca członkowie komisji kontrolowali ośrodek kolonijny przy ul. Letniskowej 14, w którym przebywają dzieci Polonii Zagranicznej, ośrodek półkolonijny przy ul. Zuchów 4 i ośrodek wczasowy w mieście, przy ul. Scalenowej 6.

We wszystkich ośrodkach kolonijnych wyżywienie, urządzenia mieszkaniowe zgodne są z przepisami Ministerstwa Zdrowia. W dwóch ośrodkach stwierdzono, że niektóre dzieci nie posiadają zaświadczeń lekarskich, jak również personel opiekuńczy nie założył kart zdrowotnych.

20 lipca komisja rozpatrywała na posiedzeniu protokoły pokontrolne. Postanowiono wystąpić z wnioskiem do prezydium DRN-Ruda, o spowodowanie zbadania przez lekarza wszystkich dzieci znajdujących się we wspomnianych dwóch ośrodkach i założenie kart zdrowotnych przez personel.

Sprawa bezpieczeństwa Europy

Swiatowa opinia publiczna z dużym zadowoleniem przyjęła wiadomość o osiągnięciu porozumienia w Genewie, w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, widząc w niej potwierdzenie, że mimo różnic ustrojowych poszczególnych państw można znaleźć wspólny język, że rokowania są skuteczną metodą rozwiązywania spornych problemów międzynarodowych. Dlatego też z pełnym uznaniem przyjęli narodziła się w nocy z 22 na 23 lipca do rządów państw zachodnich propozycja zwołania w ciągu najbliższych miesięcy — w celu wymiany poglądów w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie — konferencji wszystkich państw europejskich, pragnących wziąć w niej udział, jak również Stanów Zjednoczonych.

Dwie okrutne wojny, których ofiarą padły przede wszystkim narody europejskie wymownie świadczą o tym, że dotychczasowe praktyki, polegające na tworzeniu w Europie przeciwstawnych sobie bloków, że dotychczasowe praktyki przeciwstawiania jednej części Europy drugiej prowadzą nieuchronnie do konfliktów.

W świetle tych doświadczeń staje się jasne, że organizowanie w Europie wschodniej, zamkniętych ugrupowań państw, usuwając wszystkie inne państwa od udziału w tych ugrupowaniach pociągają za sobą wysiłki zbrojne, zaostrzenie stosunków międzynarodowych, a co za tym idzie prowadzi do nowej wojny.

Takim zmontowanym przed paru laty pod egidą USA agresywnym ugrupowaniem typu wojskowego jest pakt atlantycki w jego dotychczasowej postaci. O jego agresywnym charakterze fakty wymownie świadczą fakt, że mocarstwa zachodnie, nie siląc się nawet na rzeczową argumentację swego stanowiska, odmówiły rozpatrzenia sprawy możliwości udziału ZSRR w pakcie atlantyckim.

Innym wojskowym ugrupowaniem, którego agresywny charakter nie budzi żadnych wątpliwości jest również pod egidą USA montowana organizacja, nosząca niewinną w brzmieniu nazwę „europejskiej wspólnoty obronnej” — nazwa, w której każde słowo jest kłamstwem. Nie jest ona bowiem ani „europejską” (obejmuje tylko 6 państw europejskich), ani „wspólnotą” (nie mieści militarnym przeznaczeniem się w tej organizacji czołową rolę), ani „obrońcą” (jej istnym celem jest uskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu i powierzenie mu tych zadań, których nie udało się zrealizować jego poprzednikowi z lat 1939—1945).

Ze zgola odmiennych pozycji wychodzą historyczne propozycje radzieckie złożone na konferencji berlińskiej przez ministra Motowowa. Propozycje te, biorąc za punkt wyjścia leninowską zasadę możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych, biorąc za punkt wyjścia myśl nawiązania do tradycji koalicji antyhitlerowskiej, która dała tak owocne wyniki zakładając, że w Europie nie powinno być dwóch obozów, dwóch „bloków”, że sprawa pokoju i bezpieczeństwa Europy jest sprawą wszystkich narodów europejskich.

Zaproponowana przez rząd radziecki konferencja w sprawie wymiany poglądów na temat utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie mogłaby, jak tego dowodzą chociażby wyniki konferencji genueńskiej, w sposób skuteczny przyczynić się do zbliżenia stanowisk, a co za tym idzie do dalszego rozładowania napięcia w sytuacji międzynarodowej. Realizacja radzieckich propozycji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie zapewniłaby narodom Europy pokojową przyszłość, co jest najgłębszym pragnieniem setek milionów mieszkańców naszego kontynentu.

R.

Prasa francuska o nocy radzieckiej

Nota rządu radzieckiego do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i USA w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie znajduje się w centrum uwagi prasy paryskiej.

Dzienniki prawicowe utrzymują prawie jednomyślnie, że nota radziecka nie była „niezgodna”, albowiem takiej „inicjatywy” ze strony ZSRR oczekiwano już z chwili, gdy stało się oczywiste, iż konferencja genueńska rozwiąże pomysłnie kwestię indochińską. Mimo to jednak wiele dzienników przyznaje, że nota radziecka wywołała w stołecznych „zamieszanie”. Dzienniki prawicowe wołały „dosłunkować” się do propozycji radzieckich nie jako do planu utworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, lecz jako do „nowego manewru podjętego w celu stoperdowania „europejskiej wspólnoty obronnej” i wywołania rozłamów wśród członków obozu zachodniego”.

„Liberation” popiera bez zastrzeżeń wysunięte w nocy radzieckiej propozycje w sprawie zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i rozwiązania kwestii niemieckiej, podkreślając, że odpowiadają one interesom narodowym Francji. Dziennik pisze: „Nowa nota radziecka, w której proponuje się zwołanie konferencji w celu rozpatrzenia sprawy bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i kwestii niemieckiej, jest logicznym następstwem pomyślnego uregulowania konfliktu w Indochinach. Inicjatywę tej oczekiwano. Trzeba było, by ktoś z nią wystąpił, nawet jeśli nie wychodziła ona ze strony Francji. Istotnie, dlatego metoda, która okazała się skuteczną w rozwiązaniu jednego problemu, nie mogłaby się nadawać do wszystkich innych problemów, stanowiących przyczynę podziału ludzkości na dwie części”.

Czas wypłynął na zmianę sytuacji. Jakże argumenty wysuwano, gdy USA narzucały francuskiemu ministrowi zasada

uzbrajania Niemiec i gdy podpiśwały układ o „europejskiej wspólnoty obronnej”? Przede wszystkim, niebezpieczeństwo radzieckiej agresji. Obecnie nikt w to nie wierzy. Przeciwnie, rośnie uzasadnienie niepokojów w związku z żądaniami nacjonalistów baskich, z którymi chcą nas związać, jak również niektórych przedstawicieli amerykańskiego wywiadu i sztabu generalnego. Opór Dulles przeciwko przywróceniu pokoju w Indochinach, wydarzenia w Gwatemali, bezczelność Adenauera dają dużo do myślenia”.

„Liberation” podkreśla, że Związek Radziecki, podobnie jak Chińska Republika Ludowa, dał oczywiste dowody, iż dąży do rozwiązania wszystkich spornych kwestii międzynarodowych w drodze rokowań pokojowych. „Mówi nam — pisze dziennik — że „europejska wspólnota obronna” jest konieczna, gdyż nie można dojść do porozumienia ze Wschodem. W Berlinie nie chcieli porozumieć się ze Wschodem, by nie wyrzucić się „europejskiej wspólnoty obronnej”. Bidault nie chciał spotkać się z Grotewohlem, podobnie jak w Genewie nie chciał spotkać się z Farnhamem. Jednakże konferencja genueńska zakończyła się sukcesem”.

W zakończeniu „Liberation” domaga się, by rząd francuski niezwłocznie poparł propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zwołania konferencji w celu rozpatrzenia problemów europejskich. „Humanité” podkreśla aktualność propozycji, zawartych w nocy radzieckiej, jako że fakt, że Francja jest zainteresowana w pokojowym rozwiązaniu kwestii niemieckiej i w zorganizowaniu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, jak to proponuje nota radziecka.

NASSER: Wyzwolenie Egiptu spod okupacji brytyjskiej — naszym najważniejszym zadaniem

Agencja TASS donosi z Kairu, że premier Egiptu Nasser zwołał konferencję prasową, w której wzięło udział wielu dziennikarzy zagranicznych.

Premier Nasser oświadczył, że najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed Egiptem, jest wyzwolenie się spod okupacji brytyjskiej. „Egipt pragnie współżyć pokojowo ze wszystkimi krajami i współpracować ze wszystkimi tymi, którzy również pragną tej współpracy — oświadczył Nasser. — Walczymy przeciwko obcej kontroli nad naszym krajem, niezależnie od tego, w jakiej formie się ona przejawia”.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy w sprawie Indochin, premier Nasser stwierdził, że naród egipski uważa walkę narodów Indochin za słuszną, jest to bowiem walka o niezawisłość.

Odpowiadając na pytanie w sprawie amerykańskiej polityki na Środkowym Wschodzie, premier Nasser powiedział: „Stany Zjednoczone pomagają kolonizatorom w Egipcie i innych krajach, a tym samym tracą swój autorytet wśród narodów krajów arabskich”.

Chiny — wielkie mocarstwo

Pamiętamy wszyscy, jak to amerykański sekretarz stanu — Dulles — wystąpił na konferencji berlińskiej czterech ministrów spraw zagranicznych z takim pytaniem: „Kto to właściwie jest ten Czou En-lai”? Pytanie to miało oznaczać, że rząd Stanów Zjednoczonych „nie dostrzegł” ani 600-milionowego narodu chińskiego, ani też ogromnego autorytetu, jakim cieszy się rząd Chin Ludowych.

Wiadomo jednak, że polityka oparta na próbach rozmiłowania się z rzeczywistością zwracała się zawsze w ostatecznym rezultacie przeciwko jej autorom. Tak więc niewiele czasu minęło od postawienia tego pytania, a pan Dulles znalazł się na konferencji genueńskiej pięciu wielkich mocarstw przy jednym stole konferencyjnym z ministrem Czou En-lajem.

Wbrew woli zwolenników nieuznawania realnych faktów, konferencja genueńska przyniosła dalszy, ogromny wzrost roli i autorytetu Chin Ludowych na arenie międzynarodowej.

Dziś, kiedy ludzie na całym świecie z żywą radością myślą o sukcesie osiągniętym w Genewie, o podpisaniu rozejmu w Indochinach, dla każdego jest rzeczą jasną, że to wielkie zwycięstwo idei rokowań w wyniku niezmordowanych wysiłków ZSRR i Chin Ludowych. Dla każdego jest rzeczą jasną, że o przetrwaniu działań wojennych w Indochinach zdecydował w bardzo poważnym stopniu udział Chin Ludowych w obradach genueńskich.

Jedną z podstawowych prawd, jakie uczą obrady w Genewie, jest bowiem jasna i prosta: nie można rozwiązać żadnego problemu polityki międzynarodowej, a zwłaszcza problemów azjatyckich, bez udziału wielkiego mocarstwa chińskiego. „Jak nigdy dotąd — pisze w artykule wstępnym „Liberation” — stało się jasne obecnie wielkie pozytywne znaczenie, jakie ma udział Chińskiej Republiki Ludowej w rozwiązywaniu aktualnych problemów międzynarodowych”. Na tym tle widoczne jest bankructwo prób dyplomacji amerykańskiej, która usiłuje przeszkodzić narodowi chińskiemu w wyjściu na arenę międzynarodową i zajęciu należnego mu miejsca wśród wielkich mocarstw.

Bankructwo to stało się dziś, po konferencji genueńskiej, widoczne dla wszystkich ludzi. Tak więc wśród wielu podobnych głosów prasy znajdziemy także charakterystyczne wyznaczenie amerykańskiej agencji „United Press”: Rozejm w Indochinach — stwierdza ona — „przyczyni się do zwycięstwa prądu komunistycznego Chin i zmocni presję w kierunku przyjęcia ich do ONZ”. Ta sama agencja oceniając opinię krajów azjatyckich w tej sprawie pisze, że w kołach ministerstwa spraw zagranicznych Japonii panuje przekonanie, że „najbardziej oczywistym wynikiem konferencji w Genewie jest wzrost znaczenia Chin komunistycznych i podniesienia ich do poziomu wielkiego mocarstwa światowego”. Dla całej prasy typowy jest ton szwajcarskiej „Gazette de Lausanne”, która píše, że na konferencji w Genewie okazało się w praktyce, iż „Chiny są wielkim mocarstwem”.

Amerykańska polityka zamykania oczu na rzeczywistość napotyka na wciąż rosnący sprzeciw nie tylko w krajach obozu pokoju, lecz również w łonie obozu kapitalistycznego. Zagadnienie stosunku do Chin Ludowych jest jednym z poważnych źródeł rozbieżności pomiędzy mocarstwami imperialistycznymi. Wyrażenie to potwierdza prasa amerykańska. I tak np. amerykański dziennik „Washington Post” pisze: „Dążenie do realistycznego uformowania stosunków z czerwonymi Chinami stało się imperatywem wśród naszych aliantów. Uznają oni za śmieszne nieuznawanie rządu, z przedstawicielami którego zasiada się przy wspólnym stole na różnych międzynarodowych konferencjach”.

Szczególnie ostro zarysowały się rozbieżności w tej sprawie między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Podsumowując reakcję, jaką wywołało w Wielkiej Brytanii stanowisko USA, konserwatywny dziennik brytyjski „Times” píše: „Żadne rozmowy, nawet najbardziej szczere, nie są w stanie usunąć podstawowych rozbieżności w podejściu do problemu chińskiego”.

Czy oznacza to, że brytyjskie koła rządzące w przeciwieństwie do koł wazujących z sympatią obserwują ogromne przemiany, jakie dokonał u siebie naród chiński i nie chcieliby odzyskać swoich koncesji w Chinach? Oczywiście nie. Oznacza to natomiast, że europejscy sojusznicy Stanów Zjednoczonych w wyniku realnej oceny sytuacji widzą nieodwracalność przemian, jakie zaszły w Chinach i wiedzą, że pozycja Chin jako wielkiego mocarstwa nie zależy bynajmniej od tego, czy ktoś chce, czy nie chce, aby Chiny były wielkim mocarstwem. Tym samym przeciwstawiają się awanturczym kołom amerykańskim, przeciwstawiają się awanturcom wojennym, do których koła te zwracają. Trzeba więc ocenić, czy nie jest to w świetle zdają sobie sprawę, że awantury te nie mogą im przynieść nic dobrego.

Najlepiej chyba wyraziło istotę tych różnic zdań brytyjskie pismo „Yorkshire Post”, które stwierdza, iż Wielka Brytania uznając rząd Pekin, wyraża swe silne poparcie praktycznej rzeczywistości i dodaje: „Anglia zdaje sobie sprawę, że musi istnieć razem z komunistycznym blokiem. Pragnie ona — według słów Edena — wypróbować szansę pokojowego współistnienia”. Warto powiedzieć, że kiedy były premier Attlee wypowiedział się w czasie ostatniej debaty w Izbie Gmin za zasadą pokojowego współistnienia, słowa jego powitały zostały długimi oklaskami.

Niezależnie od amerykańskiej polityki nieuznawania realnych faktów i odrzucania zasady pokojowego współistnienia, wyrazem opinii zachodnio-europejskiej wobec sprawy Chin jest zdanie brytyjskiego burżuazyjnego dziennika „Daily Mirror”: „W Azji żyje przynajmniej 1,3 miliarda ludzi. Ponad 1/3 stanowią Chińczycy. W jaki sposób można osiągnąć trwałe uregulowanie problemów azjatyckich, jeśli Chiny, wielkie mocarstwo azjatyckie, pozostawione są miejsca wśród wielkich mocarstw światowych? Nie mamy powodu, aby uwielbiać chiński reżim. Niemniej jednak reżim ten istnieje i nie jesteśmy w stanie temu zapobiec”.

Nieprzypadkowo tego rodzaju głosy mnożyły się właśnie w okresie trwania konferencji genueńskiej. Bowiem w czasie konferencji genueńskiej z całą wyrazistością wystąpił olbrzymi autorytet Chin Ludowych na arenie międzynarodowej. „Konferencja genueńska i jej rezultaty dowiodły — stwierdza oświadczenie rządu radzieckiego o konferencji genueńskiej — jak donosiła prasa, że w rozwiązywaniu spornych problemów międzynarodowych odgrywa wielki naród chiński i jego państwo — Chińska Republika Ludowa”.

Rola Chińskiej Republiki Ludowej na konferencji genueńskiej stała się nowym świadectwem jej wpływu i autorytetu międzynarodowego jako wielkiego mocarstwa.

Wyrazem tego autorytetu było również zaproszenie premiera Czou En-laja do Delhi, a następnie do Burmy. Przyjeżdżając, jakiego przedstawicielowi 600-milionowego narodu chińskiego zgromadzone w tych krajach, świadczyły wymownie o sympatii, jaką Chiny Ludowe cieszą się w Azji. Cała prasa hinduska zgodnie pisała, że żadnemu innemu zagranicznemu mezoziemu państwu nie było gotowno takiego przyjęcia, jak Czou En-lajowi („Hindustan Times”).

Oparte na zasadach pokojowego współistnienia porozumienie, zawarte w rezultacie spotkania w Delhi pomiędzy premierem Czou En-lajem a premierem Nehru, stało się potężną manifestacją przyjaźni blisko miliarda ludzi, pragnących być w pokoju i zdecydowanych rozbić wszelkie próby przywrócenia imperialistycznego ładu na kontynencie azjatyckim.

Chiny — wielkie mocarstwo. Wielkie wpływy, jaki rewolucja chińska wywiera w całej Azji. Wielkie swoim oddziaływaniem na całą Azję, swoim oddziaływaniem na wszystkie walczące o wolność narody azjatyckie. Wielkie nierozważnym sojuszem ze Związkiem Radzieckim. Wielkie swą wciąż rosnącą potęgą materialną, swym wciąż rosnącym autorytetem, swą polityką pokoju i przyjaźni między narodami.

W. Z.

Listy z Gwatemali (I)

Pod jarzmem Wall-Street

mala le Nueva. Na ulicach rozległy się serie wystrzałów. Petriotów, wiernych rządowi Arbenza — stawiano pod ścianę, na wzór hitlerowski zabijano wystrzałem w tył czaski.

General Smedley D. Butler — „wieloletni dowódca „morskiej piechoty USA” tak oto scharakteryzował agresywną „imprezę” Stanów Zjednoczonych na kontynencie amerykańskim w ciągu ubiegłego czterdziestolecia:

„W 1914 roku pomogliem w Tampico (Meksyk) stworzyć rejon zabezpieczający interesy naszych monopolów naftowych. Pomogłem zabezpieczyć interesy „National City Banku” na Haiti i na Kubie. W 1909—1912 r. pomagałem przy „oczyszczaniu” Nicaragua na zlecenie domu bankowego Brown Brothers. W 1916 r. przyniosłem „światło” republiki San Domingo na zlecenie „trustu cukrowniczego”. W 1923 r. zrobiłem porządek w Hondurasie, na polecenie United Fruit Co”.

A potem „morska piechota” pod wodzą generała Napa zajął Nicaragua, Honduras, Panamę, okupowała wyspy Wirydzkie. W 1920 roku „dla

stabilizacji sytuacji” w Gwatemali amerykańska morską piechota wymordowała tysiące Indian, tysiące robotników i chłopów. W 1932 r. na polecenie United Fruit Co. rozstrzelano na polach Gwatemali 15 tysięcy strajkujących chłopów.

Po każdym takim ataku generalowie USA osadzali na „dyktatorskich tronach” wiernych trustom i monopolom amerykańskich pułkowników lub generałów, tak zwanych „chudillo”.

Menery Wall - Street wyspecjalizowali się w produkcji dyktatorów dla krajów Ameryki Łacińskiej. Jeżeli tylko gdzieś coś nie idzie po myśli magnatów nowojorskiej giełdy — natychmiast wysyłają morską piechotę z zapleczu, który ogłasza „rewolucję”, „powstanie”, „porozumienie”. W ciągu ostatnich 50-lecia w Gwatemali dokonano sześćdziesięciu takich przewrótów. W ciągu pięciu lat w Haiti zmieniono siedmiu prezydentów. Boliwia przeżyła 74 podobne „rewolucje”. Wenezuela — 50 przewrótów. Kolumbia — 27 domowych. W Ekwadorze w ciągu lat 1931—1945 Amerykanie zmienili 13 rządów, „ulepszając” je stopniowo. W Paragwaju na prestrzeni ostatniego „stulecia” było ponad sto „powstań”. Niezliczona ilość dyktatorów, krwawych oprawców wysuwała się trustom i monopolom amerykańskim. Jurem Vincente Gomez, zwany „człowiekiem Wenezueli”, wieszając tysiące swych przeciwników na hakach od mięsa („zakońca postrońków” — tak było postrzegano Gomeza). General Machado (człowiek Maczado) rzucał swych przeciwników rekinem na pożarcie. W hawajskim porcie setki żarłaczów morskich oczekiwali co rano na codzienną ucztę.

Obecnie Wall-Street przekazała władzę w Gwatemali generalowi Armasowi. Zebym zaś nie było najmniejszej wątpliwości — Armas zapuścił czarnego wąsa „la Adolfa”.

„Cudillo Hitler wskazał nam drogę, nauczył nas jak zwalczać „czerwone niebezpieczeństwo” — tak zaczął swą pierwszą przemowę Armas — ale my rozporządza-



General Armas — nowy dyktator Gwatemali — następuje Hitlera nie tylko bandyckim terrorem — ale również... zewnętrzny wygląd.

my lepszą techniką, przędź uwinie się z naszymi wrogami”.

Nowojorskie gazety zamieściły już zdjęcia z pierwszych dni rządów Armasa. Jedno z nich zamieszczamy powyżej.

JACK OUTPOST



W Santiago — stolicy Republiki Chile — robotnicy i studenci po wielkim pochodzie demonstracyjnym spalili na stosie standard amerykański oraz kukłę wyobrażającą Eisenhowera. W redakcji dziennika pozostających na żołdzie Wall-Street wybito wszystkie szyby.

Narody dwudziestu republik południowo-amerykańskich dają godną odpowiedź imperialistom z Wall-Streetu. Nowy, kolejny atak agresorów na Gwatemalę wywołał potężną falę oburzenia i protestów. W setkach miast Ameryki Łacińskiej odbyły się potężne pochody i demonstracje. W Santiago — stolicy republiki Chile — przed siedzibą ambasady USA wielotysięczny tłum robotników, chłopów i studentów spalił na stosie sztandar amerykański oraz kukłę wyobrażającą Eisenhowera. W Salvadorze studenci wywieśli na gmachu uniwersytetu sztandar Gwatemali. W stolicy Meksyku przed bramą ambasady USA złożono trumny udekorowane trupami czaskami. Olbrzymie pochody odbywają się jeszcze w Buenos Aires, w Rio de Janeiro, w Sao Paulo, w Montevideo, w Rosario, w Hawanie. Ambasady USA i redakcje dzienników promerykańskich oburzone są kamieniami. Tłumy demonstrujących wznoszą okrzyki: „Śmierć mordercom!”, „Precz z bandytami z Wall-Street!”.

W tym samym czasie „cudillo” Armas na czele zwerbowanych band „rzeźników” — wjechał do stolicy Gwatemali, do Gwate-



Dyktator Armas rozpoczął swe rządy od masowych rozstrzeliwań patriotów i wiernych rządowi Arbenza.

Waliki poszły na złom



No cóż, przykro, obywatelu Brycht. Waliki pójdą na złom. Znowu spartaczysz robotę. A przecież Wy, Stefanie Brycht, jesteście zdolnym tokarzem, tylko nie chce się Wam pracować. Odcinacie od maszyny, łazikujecie.

A Wy, obywatelu Henryku Kubiak, jak oceniacie swoją pracę? Wykonujecie dziewiątą operację przy walce i po tej dziewiątej operacji walek idzie na szmelc. Pomyślcie, ile pracy włożyli Wasi towarzysze w te osiem operacji, a Wy przez swą nieuwagę, niedokładność, marnotrawicie ich robotę. Niszczycie również cenny surowiec.

Spójrzcie, Stefanie Brycht i Henryku Kubiak, na regaly pełne zbrakowanych części do maszyny. Jest to m. in. „plon” Waszej pracy. Pójdzie on do przetopu w odlewni, bo na nic innego nie nadaje się.

Wiele strat przynosi Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych bumelantwo i nierobstwo niektórych robotników.

6,5 proc. załogi nie wykonuje swych norm. Są to przeważnie młodzi robotnicy. Marnotrawia oni około 6.000 normogodzin miesięcznie. Wskutek brakrobstwa załoga ŁFMJ poniosła w I kwartale stratę ponad 188 tysięcy zł. Jest to wina takich właśnie robotników, jak Kubiak i Brycht.

Czy tylko ich wina? Nie tylko. Nie roztoczyła nad nimi należytej opieki dyrekcja i organizacja ZMP. Młodymi szlifierzami, tokarzami winien się energicznie zająć aktyw ZMP.

Wśród młodzieży ŁFMJ jest wielu produkujących robotników, którzy dobrze rozumieją swe obowiązki. Do takich należą szlifierze: Jadwiga Sarwa, Stanisław Jemioło, tokarze: Karol Milke, Ryszard Boleki, Lucjan Walenciak.

Niech cała młodzież ŁFMJ równa do tych produkujących! Niech cała młodzież stanie do walki o obniżkę kosztów własnych!



— No cóż, przykro, obywatelu Brycht...



— A Wy, obywatelu Kubiak, jak oceniacie swoją pracę?

Oni - dla nas, Rosną nowe Bałuty my dla nich...

Niebo pokryte chmurami. Tylko od czasu do czasu przedziiera się przez nie słaby promyk słońca. Często opady deszczowe nie powstrzymują jednak pracujących chłopów gromady Kwiatkowie (pow. Łask) od pracy przy sprzącie zboża. Robota pali się w rękach.

Do 17 bm. skończono ponad 50 proc. żyta. Na ścierniskach widać coraz więcej równych rzędów mendi. Wokół widnieją pasy już podoranej ziemi. Stefan Adamczyk, Zygmunt Szymański, Mieczysław Tomczyk i wielu innych chłopów dokonano siewu poplonów. Po zakończeniu roboty u siebie pomagają oni sąsiadom.

Józef Andrzejczyk kosi własną żniwiarką. — Spieszcie się! Spieszcie! — woła do niego sołtyś Wincenty Felczak. — Gdy skończycie, natychmiast jedźcie na pole Antoniewskie.

Mąż Walerii Antoniewskiej jest chory, więc do pomocy przy żniwach przydzielono jej Andrzejczyka wraz z maszyną i kosił z pomocą sąsiadki korzysta również wielu innych młodych chłopów, nie posiadających kosi, jak Tomasz Kozmarek, Stanisław Gaś, Władysław Grochalski, Adam Krasiński, Bolesław Gil, Leonard Cichajski, Władysław Pietrzak i inni.

Żywo przebiegał żniw w gromadzie interesuje się gromadzka organizacja partyjna, a szczególnie jej sekretarz, tow. Józef Kozmarek. Jest on członkiem powstałym tutaj w marcu br. spółdzielni produkcyjnej.

Niektórzy nasi sąsiedzi wciąż jeszcze gospodarują po staremu — mówi tow. Kozmarek. Nie dbają o szybkie podoranie ściernisk, nie sieją poplonów. Trzeba im ciągle przypominać i tłumaczyć, że nasze państwo ludowe troszczy się o to, by wszyscy ludzie pracy coraz lepiej jedli, ubierali się i mieszkali oraz coraz kulturalniej spędzali wolny czas. By uzyskać to, trzeba nieustannie rozwijać produkcję, zmniejszać zużycie, by rodzica coraz więcej zboża, ziemniaków, roślin pastewnych, powiększać hodowlę bydła, trzody chlewnej i drobiu. — Takie zadanie postawił przed nami II Zjazd partii.

Jest sobota. Kazimierz Sęczkowski wraz z żoną i najstarszym synem pracuje w polu. Przy wianu sнопów i stawianiu ich w mendi pomaga im sąsiadka Helena Karnowska. Sęczkowski skośli już dwie morgi żyta żniwiarką GOM z Wodzierad. Obecnie kosi nią Jan Karaś.

Żniwiarka dobrze wyremontowana pracuje bez awarii. Czekają na nią jeszcze Franciszek Kuchcik, Mikołaj Pietrzak i Stanisław Maciaszek, którzy, aby nie marnować czasu, tną żyto kosami. Spiesz się wszyscy, bo nad głową wisi ciężkie niebezpieczeństwo deszczu.

Nie przerywając pracy, Sęczkowski opowiada o swoim życiu. Mówi, iż Władzio spędza ostatnie dni na wsi — mówi o swym synu — Ukończył w tym roku Technikum Mechaniczne w Pabianicach i dostaje pracę mechanika w Kalsku. Państwo pomogło Dostawał stypendium. Teraz zarobi na siebie, a mnie będzie łatwiej, tym bardziej że założyliśmy spółdzielnię. Zaraz po żniwach przystępujemy do zespolowej pracy.

Sęczkowski opowiada o planach na najbliższą przyszłość. Mówi o zmniejszeniu i zagospodarowaniu łak, które obecnie są mało wydajne. o remoncie obory zespolowej oraz o planach rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej.

Śmieją się niektórzy chłopci, twierdząc, że porywa się z motyką za słońce. — Myślę, że załamiemy się. My jednak damy sobie radę — ciągnie dalej Sęczkowski.

Na pole Jana Karaśa przyjechał rowerem Stanisław Cymerman kierownik GOM w Wodzieradach. — Jak kosi nasza żniwiarka? — zapytał.

— Świetnie — Ani raz się nie zacięła — Jak widziecie, żyto powalone przez deszcz można ciąć tylko w jednym kierunku — Ściernisko jest niskie, ani jeden kłos nie zostaje na ziemi.

W tym roku wszystkie nasze maszyny sprawnie pracują — stwierdza Cymerman. A to dlatego, że szefstwo nad naszym GOM sprawują robotnicy z Fabryki Kotłów i Radiatorów w Łodzi. Oni to zaopatrza nas w części zamienne dobrej jakości. Do siewników dorobili wszystkie tryby dwunastozębne, do żniwiarek dali tuleje, a młotnice zaopatrzyli w wały korbowe i nowe panewki. Maszynę tę będą młócić jak złoto. Robotnicy bardzo troszczą się o nas.

— Oni o nas, my o nich — odrzekł Karaś — Orzę, sieję i zbieram plony z myślą, o naszych braciach — robotnikach. Znowu zaczął padać deszcz. O przerwaniu pracy nikt nie myślał. Ofiarne pracowali kwiatkowiccy chłopcy aż do zmroku.

S. L.

Zagadnienie przebudowy i rekonstrukcji Łodzi jest zagadnieniem niezmierznie trudnym. Całe bowiem budownictwo naszego miasta przed wojną obliczone było na osiągnięcie jak największego zysku, bez jakiegokolwiek troski o wygodę mieszkańców. Ten kapitalistyczny system budowy miasta daje się nam jeszcze we znaki.

Najbardziej upośledzoną dzielnicą były Bałuty, zamieszkałe przeważnie przez robotników. Gęstość zaludnienia dochodziła tutaj do 5 osób na jedną izbę. Dzielnicą ta była najjaśniejszym przykładem kapitalistycznej gospodarki. Chaotyczna, tandetna zabudowa, brak zaopatrzenia w wodę (68 mieszkańców na jedną studnię), zupełny brak sieci kanalizacyjnej - wodociągowej i większych przestrzeni zielonych - oto obraz przedwojennych Bałut i większej części miasta. Okres okupacji jeszcze bardziej pogorszył warunki bytowe mieszkańców Łodzi.

DWIE ALTERNATYWY

W pierwszych latach po wyzwoleniu powstało budownictwo żyłowe, nieskoordynowane. Od roku 1949 zastąpiono je budownictwem planowym, które prowadzi Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Łodzi.

Plan 6-letni przewidywał skupienie budownictwa mieszkaniowego głównie w północnej części miasta obejmującej przedmieście Bałuty. Przy wyborze miejsca rozważono dwie możliwości:

1. Budowę na terenach nie zabudowanych, położonych na peryferiach m. Łodzi.

2. Przebudowę starych, zaniedbanych dzielnic.

Zwyciężyła druga alternatywa. Przewidywało się, że konieczność rekonstrukcji miasta, gdyż nie można było dopuścić, aby dawne dzielnice pozostały w warunkach anachronicznych, a obok nich tworzyć nowe, wzorcowe osiedla.

W celu ułatwienia realizacji przebudowy — Bałuty podzielono na 10 osiedli. Spośród nich osiedle Stare Miasto potraktowane zostało odrębnie, jako teren historycznego początku miasta. Obecnie zabudowa Starego Miasta została wykonana już w ok. 70 proc.

Budowa domów mieszkalnych, oprócz Starego Miasta, prowadzona była dotychczas tylko w osiedlu nr 1. Obecnie przystąpiono do intensywnych prac na terenie osiedla nr 4, gdzie w roku bieżącym powstanie w stanie surowym ok. 1.000 izb i jedna szkoła podstawowa.

58.800

IZB MIESZKALNYCH

Do końca ub. roku na osiedlu Stare Miasto wybudowano 56 budynków, w tym 44 domy mieszkalne (2.877 izb mieszkalnych), 6 budynków socjalno - usługowych, szkołę, przedszkole, ośrodek zdrowia itd.

Na osiedlu Bałuty oddano do użytku 28 budynków mieszkalnych o 3.385 izbach, 2 przedszkola, jeden żłobek.

W 1954 roku DBOR planuje oddać do użytku na osiedlu Stare Miasto 6 budynków mieszkalnych o 535 izbach oraz jedno przedszkole, na osiedlu Bałuty — 12 budynków mieszkalnych o 1.112 izbach i 1 szkołę podstawową.

Socjalistyczna budowa osiedli robotniczych przewiduje wyposażenie mieszkań ludzi pracy w najnowocześniejsze zdobycze techniki. W trosce o zdrowie obywateli państwo ludowe stawia przed nami problem rozwiązania budownictwa mieszkaniowego, wyposażonego we wszystkie wygodę oraz szeroko uwzględnioną sieć urządzeń socjalnych i usługowych. Miara tego są liczby poszczególnych urządzeń, projektowanych przy zabudowie Bałut.

Z chwilą całkowitego ukończenia przebudowy tej dzielnicy, miesiąc się tutaj będą 24 żłobki, 41 przedszkoli, 40 szkół, 1 świetlica dziecięca, Dom Dziecka, 10 bibliotek, 9 poradni, 8 ampułtorów, 69 zakładów zbiorowego żywienia, 488 sklepów i kiosków, Dom Kultury, 4 kina, 2 teatry, muzeum historyczne itd.

Plan zabudowy Bałut przewiduje wykonanie budynków o globalnej kubaturze 5.180 tys. m sześ. plus 700 tys. m sześ. w budynkach adaptowanych, a więc łącznie 5.880 tys. m sześ. obejmujących 58.800 izb.

Dla zapewnienia mieszkańcom Bałut dobrych warunków zdrowotnych, duży nacisk położono na zazielenienie terenu. Obejmuje ono zgodnie z doświadczeniem urbanistycznym 24 m kw. na jednego

mieszkańca, co da w sumie około 180 ha przestrzeni zielonej, czyli prawie połowę całego terenu Bałut. Tak będą wyglądać Bałuty w niedalekiej przyszłości.

W chwili obecnej trwają intensywne prace przy realizacji tych szczytnych zamierzeń, które przeobrażą tę zaniedbaną dzielnicę robotniczą w jedną z najnowocześniejszych dzielnic naszego miasta. W pracy tej natrafiamy jednak na niejedno trudności. Najpoważniejszą z nich — to brak dokumentacji technicznej. W wielu wypadkach blura projektowe nie były zagadnieniami budowy, jej potrzebami, opóźniając niejednokrotnie o kilka miesięcy wykonanie dokumentacji technicznej, co w dużym stopniu osłabia tempo prowadzonych robót.

ABY NIE BYŁO USTEREK

Mieszkańcy nowych bloków często narzekają na usterki powstałe w trakcie budowy. I słusznie. Stosunek wykonawców do przebiegu o kompleksowym i bezusterkowym odbiorze jest często niewielki. Wykonawcy niejednokrotnie lekceważą zalecenia komisji przy odbiorze, usuwając tylko łatwe usterki, odkładając trudniejsze poprawki.

Nie potrafiliśmy przeciwstawić się naszym wykonawcom i zmusić ich do bezwzględnej przestrzegania naszych założeń odnośnie poprawy jakości oraz realizacji poszczególnych obiektów, zgodnie z planowym wskaźnikiem postępu technicznego. W związku z tym powołany zostanie w najbliższym czasie

pion brakarski. Do jego zadań należeć będzie kontrolowanie materiałów przychodzących na budowę w zakładach wytwórczych, a w trakcie prowadzenia budowy częściej przeprowadzanie kontroli powstających obiektów, wskazywanie inspektorom i kierownikom budowy na wszelkie niedociągnięcia, co w dużym stopniu podniesie jakość wykonywanych robót.

Z pomocą w przewyższeniu istniejących trudności na naszych budowach powinny przysiężać organizacje partyjne, kierownictwo techniczne i administracyjne organizacje związkowe i szeroki aktyw partyjny i bezpartyjny, którzy powinni stanąć na czele walki o podwyższenie jakości oraz zmniejszenie kosztów własnych.

Obejdujemy 10-lecie Polski Ludowej. W życiu naszym w tym okresie nastąpiły ogromne przemiany. Łódź z miasta ruder, brudnych, zadymionych ulic zamienia się powoli w miasto socjalistyczne, pełne słońca i radości. Tam gdzie były ruiny i zgłiszcz, wyrósł dziś nowe osiedla robotnicze. DBOR w latach 1949 — 1953 wybudowała 9.694 izby na terenie Łodzi. Taki rozmach budownictwa był nie do pomyślenia w Polsce przedwojenowej.

DBOR dołoży wszelkich starań, aby w myśli wskazań II Zjazdu partii przyspieszyć realizację nakreślonych planów oraz zapewnić bezbłędny odbiór gotowych obiektów.

ZBIGNIEW GDOWSKI

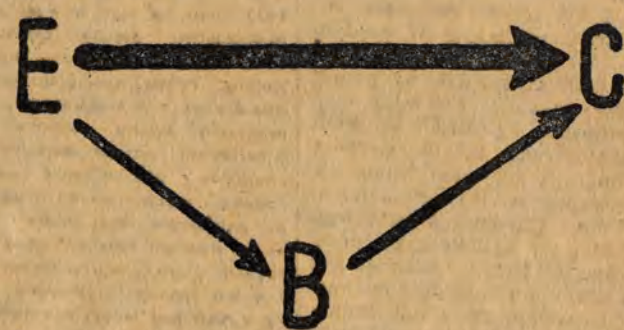
naczelny dyrektor DBOR w Łodzi

Kilka przykładów

w których będzie mowa o bezpłatnej pracy działu transportu w ZPZ im. Bardowskiego.

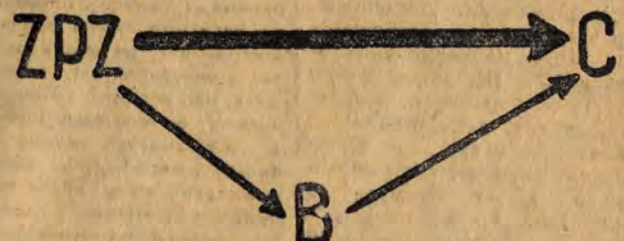
Przykład 1

20.5 br. z oddziału „B” przewieziona została przeda do oddziału „B”. Nazajutrz tę samą przedę przewieziono do oddziału „C”. Taki sam zbyteczny transport odbył się w dniu następnym.



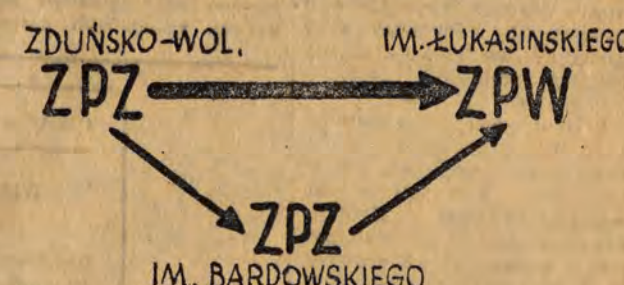
Przykład 2

23.6. br. przeda ze Zdunskowolskich ZPZ przewieziona została do oddziału „B”, skąd następnego dnia odesłano ją do oddziału „C”.



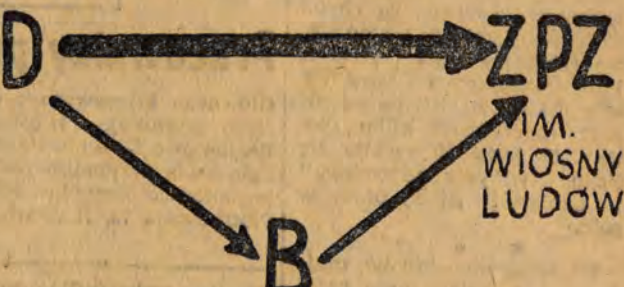
Przykład 3

3.7. br. z ZPZ w Zdunskiej Woli przewieziono przedę do ZPZ im. Bardowskiego. Nazajutrz tę samą przedę odtransportowano do ZPZ im. Łukasiewskiego.



Przykład 4

9.7. br. dokonano zbytecznego transportu przedę z oddziału „D” do oddziału „B”. Jeszcze w tym samym dniu przeda ta powędrowała do ZPZ im. Wiosny Ludów.



Z podanych przykładów widać, że kierownictwo transportu ZPZ im. Bardowskiego nie myśli o tym, gdzie należy składować przedę, a więc prowadzi pracę bezplanową. Przykłady takiej bezmyślności zdarzają się po kilka razy w tygodniu. Powoduje to nie tylko zbyteczne transporty, ale naradza również robotnikom na dodatkową pracę przy składowaniu przedę, a więc wnoszeniu i wynoszeniu składowych z magazynu. Jasne, że podobne postępowanie nie ma nic wspólnego z walką o obniżkę kosztów własnych produkcji. Dyrekcja ZPZ im. Bardowskiego winna co rychlej zająć się sprawą owego bezmyślnego przerzucania przedę z miejsca na miejsce.

T. HAJDUKIEWICZ
korespondent

TRASA KANAŁU WIEPRZ-KRZNA



Na falistej równinie, pożytkowanej licznymi skrajami rzek i poplamionej niebieskimi kleksami jezior, sterczą kępy ozorowców wśród cuchnącej, uginalającej się ziemi. To bagno Doruchowa — przekleństwo chełmińskiego powiatu — bagno, w którym pijawki wysysały krew brodzącym po brzochny w wodzie krowom, a kossarze — rozebrani do pasa — ścinał zanużoną pod wodą kosa ostre, niepożyteczne trawy, których czubki zlewały nad czarną tonią nioły rzadka, marszczona podmuchem wiatru rzęsa. Obecnie bagno „Bliśko” Doruchowa” i podobny mu siedemdziesięciotysięcznohektarowy obszar lek pomiędzy powiatem krasnostawskim a Białą Podlaską zmieni się całkowicie dzięki budowie kanału Wieprz — Krzna — największej inwestycji rolnej Lubelszczyzny.

Studzielić kilometry trasa tego kanału przebiegnie przez 28 gmin położonych w pięciu powiatach Lubelszczyzny: krasnostawskim, chełmińskim, włodawskim, lubartowskim i radzyńskim.

Początek kanału znajdzie się w pobliżu osady Borowice, w powiecie chełmińskim. Podniesione w tym miejscu przez jaz wody Wieprza popłyną szlucznym korytem ku wsi Zgłnia Struga. Kanał przebiegnie do doliny rzek Mogilnicy i Swinki, a na-

Pomiędzy Wieprzem a Krzną

stepnie skieruje się ku jeziorom Krasne i Działów. W okresie letnim wody kanału Wieprz — Krzna będą uzupełniać niedobór wodny tych jezior.

Dalsza trasa kanału przebiegnie obok PGR Sosnowica, aby zasilić świeżą, bieżącą wodą stawy rybne pod Mościskami, po czym dostępną znajdującą się już w melioracji dorzecza Zielawy; przetnie wreszcie dział wodny pomiędzy rzekami Muława a Białką, ażeby dolina tej ostatniej doprowadziła wody Wieprza do Kanału Szościńskiego.

Włączono w sieć kanału zbiorniki wodne będące posiadłości 6.540 ha powierzchni, w tym 2.300 ha jezior naturalnych i 1.100 ha stawów rybnych oraz 3.140 ha sztucznych zbiorników wodnych, w których będzie się magazynować wiosenny nadmiar wód, aby zużytkować go następnie w okresie letniego niedoboru.

Na trasie kanału projektuje się budowę elektrowni wodnej o mocy 800 kW w okolicy osady Łęzna nad rzeką Swinką. Elektrownia ta będzie obsługiwała różnego rodzaju urządzenia nawadniające, m. in. będzie poruszała elektryczne pompy służące do przepompowywania wody z kanału na grunty wyższe od niego położone.

Kanał Wieprz — Krzna — jak objaśnią inżynierowie z zespołu inż. Kwapiszewskiego — będzie budowany w dwu poziomach: pierwszy — o głębokości od 1 do 1,5 m, służący będzie do spływu wód normalnych, przez drugi poziom — o głębokości 2 do 2,5 m — będą przepływać wody wiosenne powstałe z tanienia śniegu i gwałtownych roztopów (patrz załączony rysunek). Tym sposobem uniknie się niebezpieczeństwa przerwania przez powodź obwałowań kanału i wylania jego wód poza brzożki.

Budowa kanału została obliczona na 3 lata z tym, że wiosną 1957 r. zosta-

nie oddany do użytku. Przy pracach prowadzonych na kanale Wieprz — Krzna zatrudnieni zostaną najlepsi, wysoko kwalifikowani robotnicy spośród służby wodno-melioracyjnej całej Polski oraz produkujący personel inżynieryjno - techniczny. Najbardziej uciążliwe prace zostaną w znacznej części zmechanizowane, a wysiłki rąk ludzkich zastąpi nowoczesny sprzęt techniczny.

Kanał Wieprz — Krzna będzie spełniał dwie zasadnicze funkcje: kanału służącego dla celów melioracyjnych i kanału spławnego, po którym będzie można holować barki o ładowności 30 do 40 ton towaru. Będzie to miało wielkie znaczenie dla tej okolicy Lubelszczyzny, pozbawionej dostatecznej ilości linii kolejowych i bitych dróg.

Melioracyjne znaczenie kanału będzie olbrzymie. Pozwoli on należyte zagospodarować 70.000 ha użytków zielonych znajdujących się w tych pięciu powiatach, przez które przebiegnie trasa kanału, 40.000 gospodarstw rolnych, w tym 100 spółdzielni produkcyjnych, o trzymają zmeliorowane łaki i grunty co pozwoli im przynajmniej zbioru roślin okopowych o 780.000 q rocznie, a zbiory zboża o 90.000 q.

Przy pełnym zagospodarowaniu 70.000 zmeliorowanych hektarów będzie można zebrać z łak przeszło 4 miliony q dobrego siana rocznie, co w przeliczeniu na złoto da sumę 336 milionów. Suma ta — to jedna trzecia część kosztów przewidzianych na budowę kanału. A zatem już po trzech latach ta największa inwestycja rolnej Lubelszczyzny zamortyzuje się całkowicie.

Paszą i sianem ze zmeliorowanych obszarów będzie można wyżywić około 150.000 sztuk bydła, co z kolei pozwoli zwiększyć produkcję mleka o 130 milionów litrów rocznie.

Chłopi województwa lubelskiego zrozumieją, że budowa kanału

Wieprz — Krzna nie tylko wzbogaci państwo, ale również podnieśli indywidualny dobrobyt każdego z nich. W tym roku wszystkie nasze maszyny sprawnie pracują — stwierdza Cymerman. A to dlatego, że szefstwo nad naszym GOM sprawują robotnicy z Fabryki Kotłów i Radiatorów w Łodzi. Oni to zaopatrza nas w części zamienne dobrej jakości. Do siewników dorobili wszystkie tryby dwunastozębne, do żniwiarek dali tuleje, a młotnice zaopatrzyli w wały korbowe i nowe panewki. Maszynę tę będą młócić jak złoto. Robotnicy bardzo troszczą się o nas.

— Oni o nas, my o nich — odrzekł Karaś — Orzę, sieję i zbieram plony z myślą, o naszych braciach — robotnikach. Znowu zaczął padać deszcz. O przerwaniu pracy nikt nie myślał. Ofiarne pracowali kwiatkowiccy chłopcy aż do zmroku.

Na wezwanie chłopów z Doruchowa do poparcia ich społecznego czynu — stanęli do pracy wiołotywiec maszy. Chłopi z okolicznych powiatów robotnicy z fabryki samochodów i z fabryki maszyn w Lublinie oraz z dziesiątków innych zakładów chwycili za łopaty i kilofy na trzynastu punktach 109-kilometrowej trasy kanału. Chłomom ze wsi Doruchowa przewodził 80-letni Ignacy Pastuszek.

Dzięki kanałowi Wieprz — Krzna duże obszary ziemi lubelskiej staną się wkrótce ziemią wysokich urodzajów i wysokiej kultury rolnej.

A. CZERMINSKI

SCHEMAT KANAŁU W DWU POZIOMACH

